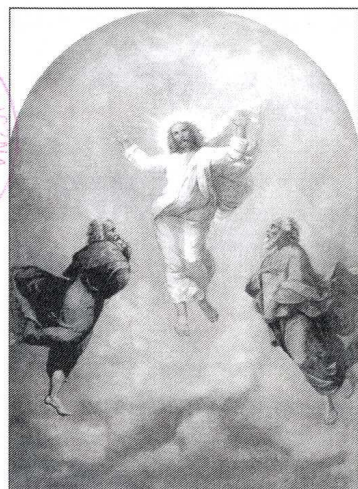


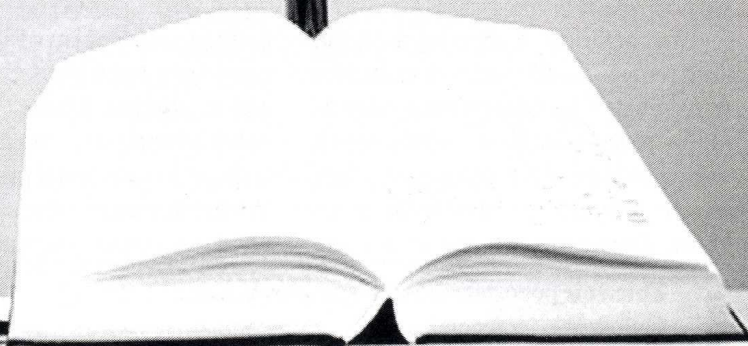
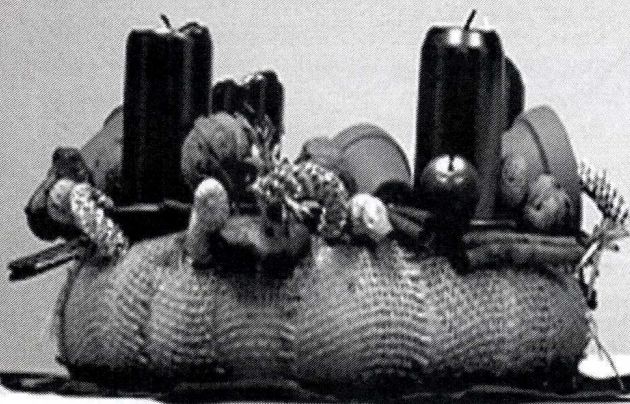
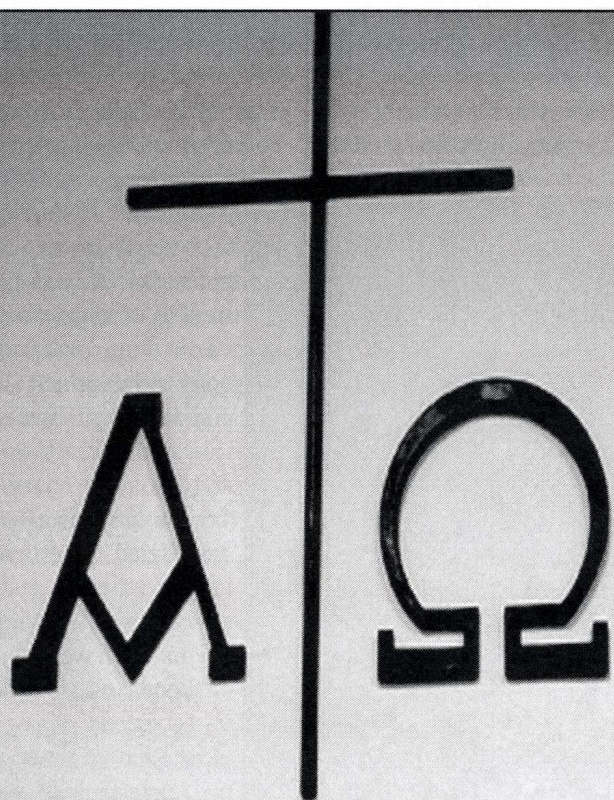


# Góra Przemienienia



Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Góra Przemienienia nr 49 (280) 07 grudnia 2008r.



## Nawracać się, to wyznawać z pokorą swoje grzechy

Wiele ważnych treści niesie wraz ze sobą czas Adwentu. Wiele wezwań słyszemy w czasie liturgii słowa. Ciągłe powtarzają się zachęty: „Czuwajcie”, „przygotujcie drogę”, „prostujcie ścieżki życia”, „nawracajcie się”. Każdy z nas, jeśli jest człowiekiem dobrej woli, pragnie te słowa wprowadzić w życie, chce przemienić się i przywitać pięknie nowonarodzonego Jezusa. Czasami jednak nie wiemy, jakie podjąć czynności, aby rzeczywiście czuwać, jak postępować, aby prosta droga, co uczynić, żeby naprawdę się nawrócić.

Adwentowy prorok Jan Chrzciciel poddaje nam wiele myśli, które są konkretem, które wyraźnie zachęcają do dobrych uczynków. I tak Ewangelia Łukasza podaje, że zwracał się do przedstawicieli konkretnych zawodów i nakazywał: celnikom uczciwość, żołnierzom unikanie przemocy, a wszystkim dzielenie się dobrami materialnymi i pełnienie miłosierdzia (por. Łk 3, 10-14). W dzisiejszej Ewangelii św. Marka jest także jedno szczegółowe wezwanie. Jan głosił chrzest na odpuszczenie grzechów, co sprawiło, że „*przybywali do niego mieszkańcy Jerozolimy, przyjmowali chrzest w rzece Jordan, wyznając przy tym swe grzechy*” (Mk 1,5). Z tych słów wyraźnie wynika, że prawdziwe nawrócenie wiąże się z refleksją nad swoim życiem oraz publicznym przyznaniem się do swoich win.

Wyciągnijmy z tego wydarzenia konkretny wniosek: naszym zadaniem w Adwencie jest dobre przygotowanie się do spowiedzi i wyznanie swych win w sakramencie pokuty, abyśmy mogli otrzymać przebaczenie grzechów. Zauważmy, że jest to o wiele

łatwiejsze, aniżeli publiczne wyznanie win wobec całego tłumu w czasie Janowego chrztu w Jordanie. Dzisiaj wystarczy wewnętrzna skrucha i przystąpienie z pokorą do krutek konfesjonału. Dzięki temu będziemy mogli godnie przywitać Zbawiciela w czasie Jego Narodzenia.

Czy wyznanie grzechów w sakramencie pokuty jest łatwe? Czy korzystamy często i chętnie z tej możliwości? Odpowiedź nie jest prosta. Co prawda przed samymi świętami w kościołach panuje straszliwy tłok i usta-

jątkowe okazje, np. ślub lub pogrzeb w najbliższej rodzinie. Niemało też osób nawet wtedy nie przystępuje do spowiedzi, nie widząc sensu w wyznawaniu grzechów, przed, jak tłumaczą, człowiekiem. Co za tym idzie, nie przystępują do Komunii świętej, albo też, coraz częściej, przyjmują Komunię bez spowiedzi, świętokradzko. Kolejną konsekwencją takiej postawy jest całkowite oddalenie się od Chrystusa, brak praktyk religijnych albo nawet pogarda dla rzeczy świętych.

Przyjrzyjmy się jeszcze tym wiernym, którzy chodzą na święta do spowiedzi. Wydaje mi się, że nie wszyscy są do niej dobrze przygotowani. Aby dobrze się wyspowiadać, najpierw trzeba uznać swoją winę, przeprowadzić głęboką refleksję nad swoim postępowaniem, poznać swoje wady i słabości. Trzeba mieć przy tym dużo pokory, wiary i mądrości. Trzeba znać nieźle słowo Boże i wiedzieć, co jest złem, a potem jeszcze umieć je, jeśli trzeba, dostrzec u siebie. Wielu z nas nie spełnia tych warunków. Zresztą, doskonale nikt ich nie spełnia, bo jakże często nasze grzechy są ukryte nawet przed nami samymi. Jakże często człowiek usprawiedliwia się obłudnie, że jego czyn nie jest grzechem, choć obiektywnie na pewno nim jest. Czasami dochodzi też ignorancja (zawiniona lub niezawiniona), gdy nie znamy przykazań Bożych i ich interpretacji w duchu Ko-



wiąją się długie kolejki do konfesjonału, ale zauważam osobiście, że coraz więcej ludzi nie spowiada się nawet na święta. Myślę, że mniej jak połowa wiernych (ochrzczonych) przystępuje do spowiedzi przed świętami. Wielu lekceważy sobie sakrament spowiedzi zostawiając go na bardziej wy-

ściółą. Ponadto jeszcze jest pycha, która zagłusza sumienie i niejednokrotnie wzbrania się przed uznaniem grzechu. Te wszystkie skłonności należy pokonać, aby poznać dogłębnie swoje sumienie, aby jak najlepiej przygotować się do spowiedzi świętej. Nie może tu być pośpiechu, gonitwy,

niecierpliwości, bałaganiarstwa, bo wtedy owoce spowiedzi będą mizerne.

„Przymowali od Jana chrzest, wyznając przy tym swe grzechy...” (Mk 1,5). Szczere wyznanie grzechów jest więc realnym znakiem nawrócenia. Wyznając grzechy, uznajemy naszą małość wobec świętego Boga i prosimy o zmiłowanie nad nami. Ko-

nieczny jest oczywiście do tego żal i skrucha, które także są oznaką człowieka nawróconego, pokornego. Kto wyznaje swoje grzechy żałując za nie, otrzymuje wielką łaskę oczyszczenia z winy i otwarte serce, na działanie Tego, który „chrzczyć nas będzie Duchem Świętym” (por. Mk 1,8)

Warto pomyśleć już teraz, na początku Adwentu, o przygotowaniu się

do spowiedzi. Warto przystąpić do tego sakramentu nie w pośpiechu i nerwach, ale, spokojnie, na roratach, jeszcze kilkanaście dni przed Bożym Narodzeniem. Wtedy wiele dni Adwentu przeżyjemy w łasce uświęcającej, wtedy słowo Boże będzie działało w nas i przemieniało nas, wtedy owoce nawrócenia adwentowego będą realne.

*Ks. Tomasz Grzywina*

## Ogłoszenia duszpasterskie.

### 2 Niedziela Adwentu

07.12.2008.

1. Przypominamy, że Msze święte roratanie odprawiamy codziennie o godz.: 6:00 oraz o godz.: 18:00. W niedzielę godziny odprawiania Mszy świętych pozostają bez zmian. Starszych Parafian zapraszamy głównie na poranne Msze święte, zaś na Msze święte o godzinie 18:00, dzieci i młodzież. Przez cały Adwent zapraszamy do korzystania z Sakramentu Pokuty i Pojednania. Codziennie, o godzinie 5:30, śpiewamy godzinki do Matki Bożej Niepokalanej. Prosimy o chętnie przychodzenie.

2. Nabożeństwo różańcowe połączone ze zmianą tajemnic odprawimy dziś

o godzinie 17:00.

3. Jutro, czyli w poniedziałek 8 grudnia, przypada **Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny**. Msze święte w tym dniu odprawimy w następujących godzinach: 6:30; 8:00; 9:30; 11:00 oraz po południu o godzinie 17:00 i 18:30. W Strozach Msza święta o godzinie 17:00, zaś w Płowcach o 18:00.

4. W najbliższy czwartek, po Mszy świętej wieczornej, odbędzie się spotkanie dla Akcji Katolickiej.

5. Informujemy, że w każdą pierwszą środę miesiąca, o godzinie 19:00, w naszym kościele parafialnym, będzie

celebrowana Msza święta w Rycie Trydenckim (w języku łacińskim). Zapraszamy wszystkich pragnących przeżywać piękno i głębie tej liturgii w języku łacińskim.

6. Przypominamy, że w każdą środę tygodnia w naszym kościele jest całodzienne wystawienie Najświętszego Sakramentu i możliwość adoracji. Zapraszamy szczególnie tych, którzy są w mieście i mogliby choć na chwilę wejść do kościoła, aby Pan Jezus nie był osamotniony.

7. Dziś po każdej Mszy Świętej młodzież z RAMu będzie sprzedawać wykonane przez siebie kartki świąteczne.

## Radio Maryja ma 17 lat

„Tu Radio Maryja katolicki głos w naszych domach. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus i Maryja zawsze Dziewica” tymi słowami od 8 grudnia 1991 roku radio wita codziennie swoich słuchaczy.

Zadaniem Radia Maryja jest ewangelizacja czyli głoszenie Dobrej Nowiny. Misje głoszenia prawdy o Jezusie Chrystusie Odkupicielu człowieka podjęli za pośrednictwem radia ojcowie Redemptoryści. W pracy pomagają im bezinteresownie osoby świeckie. Czynią to w myśl wezwania Pana Jezusa „Darmo otrzymaliście, darmo

dawajcie”.

Radio Maryja to wielka ambona, wielka rodzina i codzienna szkoła modlitwy. Dla wielu jest nicią łączącą z krajem ojczystym, rodzinną mową i kulturą. Słuchacze i sympatycy Radia Maryja rozsiani są po całym świecie i tworzą specyficzną grupę zwaną Rodziną Radia Maryja.

Przy naszej parafii już od 14 lat istnieje Koło Przyjaciół Radia Maryja. Jako członkowie tej wielkiej rodziny staramy się zawsze być z tym radiem. Podejmujemy modlitwę różańcową w intencji radia w każdą poniedziałek

przed wieczorną mszą św.

W każdy II czwartek miesiąca uczestniczymy we mszy św w intencji Ojca św, kapłanów, Ojczyzny i ewangelizacyjnego dzieła radia Maryja i dzieł przy nich wyrosłych.

Jesteśmy kolporterami „Rodziny Radia Maryja” i innych czasopism katolickich.

Zachęcamy wszystkich do słuchania tej katolickiej rozgłośni (UKF 100,6) i zapraszamy do wspólnej modlitwy.

*Rodzina Radia Maryja*

## OGŁOSZENIE

W każdą pierwszą środę miesiąca o godzinie 19.00 w kościele parafialnym p.w. Przemienienia Pańskiego w Sanoku będzie odprawiana Msza Święta w Rycie Trydenckim (w języku łacińskim).

Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych Świętą Tradycją Kościoła Rzymsko-Katolickiego.

## *Prowadzenie Różańca Św. przez poszczególne Róże w grudniu.*

**2.12** Róża 18 Św. Ludwika  
Pani Matuła Maria

**9.12** Róża 19 M.B.Fatimska  
Pani Lipińska Maria

**30.12** Róża 22 Św. Zygmunt Gorazdowski  
Pani Krystyńska Bronisława

**16.12** Róża 20 Błg. kś. Jan Balicki  
Pani Polańska Anna

**23.12** Róża 21 M.B.Ostrobramska  
Pani Holuka Antonina

### *Intencje w tygodniu 13-19.10.2008 r.*

**Poniedziałek, 13.10**  
6.30 + Marianna SOWA (greg.)  
7.00 + Ryszard (greg.)  
7.30 o łaskę zdrowia i łaskę  
zbawienia  
8.00.....  
18.00.....  
1. + Dariusz (greg.)  
2. Za zmarłych z rodziny GAŚKÓW  
3. + Edward (greg.)  
**Wtorek, 14.10**  
6.30 + Marianna SOWA (greg.)  
7.00 + Dariusz (greg.)  
7.30 + Janina  
8.00 + Wojciech Wota r.śm.  
18.00.....  
1. + Ryszard (greg.)  
2. + za zmarłych z rodziny ADAM-  
SKICH

**Środa, 15.10**  
6.30 + Marianna SOWA (greg.)  
7.00 o zdrowie i Boże Błg. dla ks.  
Tomasza i sióstr z Róży św. Dominika  
7.30 + Ryszard (greg.)

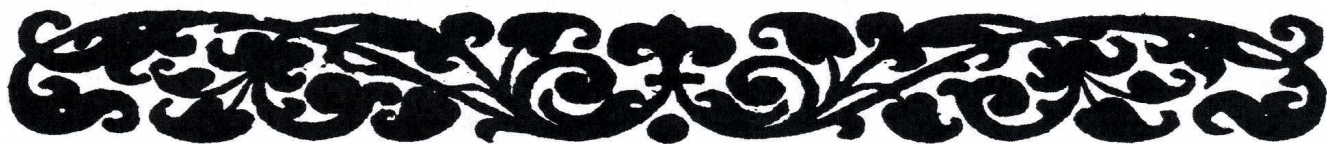
8.00 podziękowanie i prośba  
o opiekę Bożą dla Rodziny  
18.00.....  
1. + Dariusz (greg.)  
2. + Piotr  
3. + Krystyna SERAFIN (13 rocz-  
nica śm.), + Jadwiga WYCHOWANEK

**Czwartek, 16.10**  
6.30 + Dariusz (greg.)  
7.00 + Marianna SOWA (greg.)  
7.30 o zdrowie i potrzebne łaski dla  
Jadwigi  
8.00.....  
18.00.....  
1. o zdrowie i potrzebne łaski dla  
Stanisława w dniu urodzin  
2. + Jadwiga KUBISZ  
3. + Ryszard (greg.)

**Piątek, 17.10**  
6.30 + Ryszard (greg.)  
7.00 + Tomasz KOGUT (1 roczn.  
śm.) + Wiesława (f)  
7.30 + Marianna SOWA (greg.)  
8.00 + Katarzyna, Ligia Franciszek

18.00.....  
1. + ks. Marian BURCZYK  
2. + Dariusz (greg.)  
**Sobota, 18.10**  
6.30 + Dariusz (greg.)  
7.00 + Bolesław (3 roczn. śm.)  
7.30 + Marianna SOWA (greg.)  
8.00.....  
18.00.....  
1. + Ryszard (greg.)  
2. + Danuta GROCHMAL (2 roczn.  
śm.) + Helena, + Franciszek  
3. Dzięczny w 45 rocznicę  
ślubu Danuty i Mariana z prośbą o  
Boże Błg. dla rodziny

**Niedziela, 19.10**  
6.30 za parafian  
8.00 + Felicja Adamska 3 r.śm.  
9.30 + Marianna SOWA (greg.)  
11.00 + Jan, Maria, Władysław,  
Paulina, Maria  
12.30 + Dariusz (greg.)  
16.00 + Ryszard (greg.)  
18.00 + Antonina, Franciszek  
MADEJ



#### *Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji*

**Poniedziałek:** Rdz 3,9-15; Ps 98; Ef 1, 3-6.11 -12; Łk 1, 26-38

**Wtorek:** Iz 40,1- 11; Ps 96; Mt 18, 12- 14.

**Środa:** Iz 40, 25- 31;Ps 103; Mt 11, 28- 30

**Czwartek:** Iz 41,13- 20;Ps 145; Mt 11, 11- 15

**Piątek:** Iz 48, 17-19;Ps 1;Mt 11,16- 19.

**Sobota:** Syr 48,1-4.9-11; Ps 80; Mt 17, 10-13

**Niedziela:** Iz 61, 1-2a.10 -11; Łk 1;1 Tes 5, 16-24; J 1, 6-8.19-28

## Matthias Gruenewald

Kolejnym wspaniałym artystą, z którego dziełem zetknąłem się w tym roku jest **Matthias Gruenewald**, właśc. Mathis Gothard-Neithard (ur. ok. 1480 w Würzburgu, zm. 31 sierpnia 1528 w Halle), niemiecki malarz, architekt i inżynier. Niewiele wiadomo o jego pochodzeniu i dzieciństwie. Od 1500 roku mieszkał w Saligenstad nad Menem. Wiadomo, iż od 1504 roku pracował jako malarz dla dostojników kościelnych z Aschaffenburga. Dla mogunckiego arcybiskupa Ulricha von Gemmingen przebudował rezydencję w tym mieście w 1508 r. W roku 1512 Gruenewald rozpoczyna pracę nad najważniejszym dziełem malarskim swojego życia - **Ołtarzem kościoła w Isenheim**. Był to kościół klasztoru Antonitów, zajmujących się pielęgnowaniem chorych. Praca ta zajęła mu cztery lata. Przedstawiałem już kiedyś wspaniałe „Ukrzyżowanie”, pochodzące z tego ołtarza, przechowywanego obecnie w Colmar, w Alzacji (obecnie Francja). Następnie artysta pracował dla biskupa

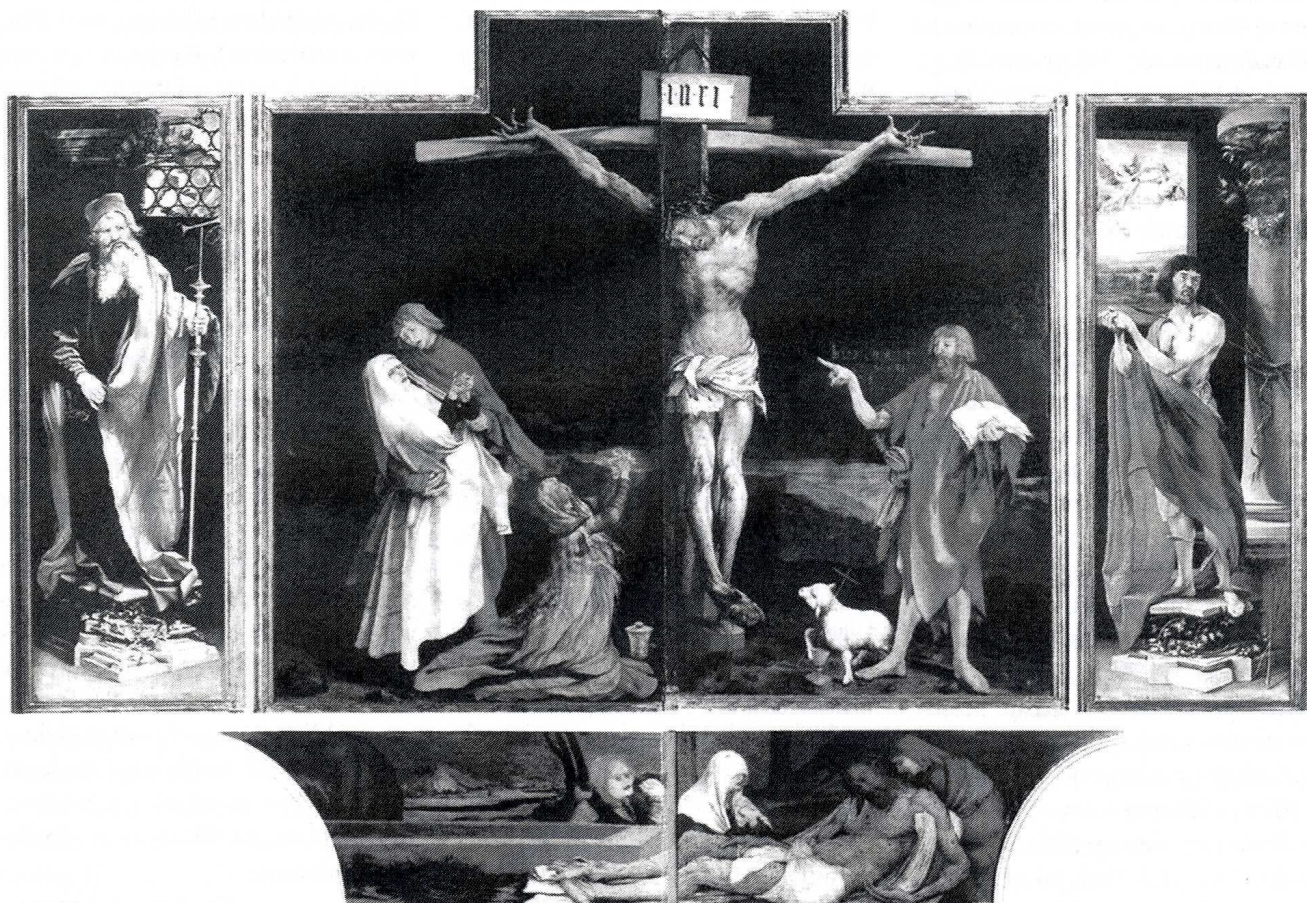
Albrechta Hohenzollerna z Moguncji. Namalował jeszcze ołtarz do kolegiaty w Aschaffenburgu oraz do kościoła w Tauberbischofsheim. Zachowały się do dziś jedynie elementy tych ołtarzy rozproszone po różnych muzeach.

**Gruenewald** w swoim malarstwie rozwijał tradycje średniowieczne, którym nadał ekspresjonistyczny charakter, wyjątkowy, jak na owe czasy. Zlekceważył nowatorski wówczas renesans i jego staranie o anatomiczną poprawność, charakterystyczną w Niemczech np. dla Dürera. Postacie ludzkie u Gruenewalda przepełnione są cierpieniem, a cierpienie Jezusa pokazane jest niemal dosłownie, poprzez szaro-zielony kolor ciała pokrytego bolesnymi krwisto-fioletowymi ranami, powstałymi w trakcie biczowania i drogi krzyżowej. „*Nigdy żadnego człowieka nie przestawiono tak okropnie i brzydko*” - mawiali krytycy. Jednak to przedstawienie oddawało rzeczywistość; tę biblijną i tę współczesną Gruenewaldowi: cierpienie ludu.

Rok 1525 to przełom w Niemczech i

życiu malarza. Wojny chłopskie wywołane nastrojami rewolucyjnymi, jakie niosła ze sobą reformacja, zmieniły życie Gruenewalda. Był on znany jako zwolennik Lutra i po rozruchach musiał się ukrywać. W roku 1526 Gruenewald dostał ostatnią zapłatę z książeckiego skarbcza. Wyjechał do Frankfurtu nad Menem, gdzie pracował prawdopodobnie jako mydlarz i handlarz farb, a później w Halle jako inżynier przy budowie młynów wodnych. W lecie 1527 roku sporządził testament. Przekazał opiekę nad swoim pięcioletnim adoptowanym synem Endresem i pięć skrzyń swojego majątku Hansowi von Saarbücken. 1 września 1528 roku rada miasta Halle dostała wiadomość o śmierci Gruenewalda. Jest to, obok Albrechta Dürera, najwybitniejszy malarz niemiecki początków renesansu.

Kontemplacja **ołtarza z Isenheim**, autorstwa Gruenewalda, jest zajęciem bardzo zajmującym i wzbudza rzeczywisty podziw. Ponieważ do Colmar, aby zobaczyć to dzieło na własne oczy,



było zbyt daleko, to ucieszyłem się, gdy przeczytałem, że zaledwie 5 kilometrów od miejsca naszego pobytu jest inny wspaniały obraz tego Mistrza, tzw. „Stuppacher Madonna”. Samo Stuppach to mała wioska blisko Bad Mergentheim, z niepozornym kościółkiem, w którym kryje się ten skarb, długo zapomniany, przypisany Grünewaldowi dopiero w 1908 roku.

Obraz „**Madonny z Stuppach**”, jak twierdzą badacze, został wykonany do kościoła w Aschaffenburgu w 1519 roku i był częścią większego ołtarza. Niedługo potem, w 1532 r. подарowano go Zakonowi Krzyżackiemu w Mergentheim. Wkrótce nastąpiły przemalowania, według ówczesnej mody, obraz stracił pierwotny wygląd i uważano, że jego autorem jest Rubens. Po rozwiązaniu Zakonu Krzyżackiego obraz został umieszczony w kościele parafialnym w Stuppach. Dopiero w 1908 roku prof. Lange z Tybingi odkrył go dla szerszej publiczności i przypisał Grünewaldowi. Rzeczywiście, gdy porównamy ten obraz z Madonną ołtarza z Isenheim, od razu dostrzeżemy ogromne podobieństwo i nie będziemy mieli wątpliwości o pochodzeniu obu dzieł spod tego samego pędzla.

Obraz ze Stuppach przedstawia **Maryję z Dzieciątkiem**, siedzącą wśród zieleni, pod drzewem oliwnym. Z lewej strony, na górze, w obłokach, można dostrzec niewielką postać Boga Ojca, od którego bije jasny blask, i przechodzi w kierunku Maryi, tworząc świetlistą aureolę na jej głowie, zawierającą w sobie wszystkie kolory tęczy. Wizerunek Stwórcy otoczony jest mnóstwem aniołów, z których dwa niosą koronę przygotowaną dla Maryi. Poniżej rozpościera się śnieżnobiała góra o trzech szczytach, dalej – skupisko leśne oraz piękne miasto. Na bliższym planie dostrzegamy ogród otoczony płotem z bramą przesłoniętą skrzyżowanymi deseczkami, złożone w dwóch rzędach pszczele kosze, drzewko oliwne oraz pnącza figowe. Jeszcze bliżej stoi flakon oraz patera z czerwonymi koralikami różańca.

Po prawej stronie kompozycji, w głębi, przedstawiony został krajobraz miejski z dominującą w prawym rogu katedrą z czerwonego piaskowca. Bliżej widza, na pierwszym planie stoi flakon z kwiatami (lilie, róże, rumianki, storczyki). Białe jak śnieg lilie oznaczają dziewictwo Maryi, a czer-



wone róże czekające Ją cierpienie.

Maryja ubrana jest w czerwoną suknię i granatowy płaszcz. Nie ma nakrycia głowy, a Jej długie, złote włosy spadają na ramiona. Delikatna lewa dłoń Madonny, z długimi, wysublimowanymi palcami, podaje Dzieciątku owoc granatu, symbolizujący czekającą Je mękę. Dzieciątko stojące na jej kolanach uśmiecha się i wpatruje w oczy Matki.

Cudowna jest  **kolorystyka obrazu**, niemożliwa do oddania w czarnobiałym formacie gazety. Jest tu i błękit nieba, i złocisty blask aureoli nad Maryją, przechodzący w kolory tęczy, i żywa zieleń liści ogrodu, i nieskazitelna biel lilii, i jaśniejąca, białoróżowa twarz Madonny i Jezusa, i purpura fałd Jej sukni, i czerwień róż i owocu granatu, i ognisty brąz włosów, i jeszcze wiele innych odcieni wspaniałych barw z palety Mistrza. Wszystkie szczegóły mają swoje znaczenie i symbolizują całą gamę tytułów Maryi, zawartą w Biblii. Są to, m. in. Brama Niebieska (drzwi do katedry), Przczysta

Dziewica (patera i flakon), Port Zbawienia (rózaniec), Królowa Dziewic (róża bez kolców), Drzewo Oliwne Łagodności i Łaski (oliwka), Świątynia Boga (katedra) i wiele, wiele innych.

Po przybyciu do Stuppach i zakupieniu biletów (tak, trzeba płacić), usiadłem przed Madonną wystawioną bardzo blisko przed oczyma widza w bocznej kaplicy kościoła i przez kilkanaście minut mogłem podziwiać to piękne dzieło. Nie wszystko z symboliki obrazu dotarło do mnie od razu. Dopiero teraz, korzystając z małego folderu i trudząc się jego tłumaczeniem, mogę więcej zrozumieć z przesłania artysty. Nie ulega mojej wątpliwości, że jest to majstersztyk w wykonaniu Mattiasa Grünewalda. Podziwiając to dzieło można nie tylko odczuć bliskość prawdziwego piękna, ale także podszkolić się z teologii. Szkoda tylko, że tak niewiele (około 10) dzieł Grünewalda dotrwało do dzisiejszych czasów.

*Ks. Tomasz Grzywna*

## Patron chorych na raka- święty Peregryn Laziosi.

...*Bez wiary i nadziei  
życie traci sens...*  
B.Pascal

W Polsce jest mało znany. Popularny we Włoszech, w Belgii i Francji.

Urodził się 1260 lub w 1265r. (konkretna data narodzin nie jest znana) w bardzo znanej rodzinie, w mieście Firlu, w północnych Włoszech.

Ojciec, zwolennik cesarza, przywódca gibelinów, z wielką gorliwością zwalczał papieństwo. Syn Peregryn zaangażował się również z fanatyczną pasją w zwalczanie wyznawców Kościoła.

W czasie wojennych rozruchów papież dla złagodzenia konfliktu politycznego i dla pogodzenia zwaśnionych obozów wysłał do Fiorli swojego negocjatora, ojca Filipa Benizi. Niestety, interwencja zakonnika zakończyła się fiaskiem, bo gdy głosił kazanie nawołujące do zgody- został uderzony w twarz przez Peregryna i wyrzucony z miasta.

Kapłan zniósł to upokorzenie ze „stoickim” spokojem, a źródła podają, że nawet nadstawił gorliwemu prześladowcy drugi policzek, wypowiadając: „Boże przebacz młodemu bratu i bądź dla niego miłosierny.”

Mijały miesiące... w duszy Peregryna „powstał wielki zamęt”. Zniknęła dotychczasowa buta i agresja, pojawiły się wyrzuty sumienia, żal i poczucie winy, a w pamięci utrwalił się „na dobre” obraz nadstawionego policzka („chodził za nim podobno jak natrętny cień”).

Przemiana duchowa przysłała w nocy. We śnie, ukazała mu się Matka Boska i powiedziała mu rzekomo: „Wstąpisz do klasztoru i będziesz służył Bogu i ludziom.”

Wkrótce udał się do Sieny i tam wstąpił do klasztoru Serwetów-Sług Maryi, w którym przebywał również ksiądz Filip Benizi. Po latach nauki - Peregryn otrzymał święcenia kapłańskie i został skierowany przez władze kościelne do pracy duszpasterskiej w rodzinnym mieście.

Swoje obowiązki kapłańskie wypełniał z miłością do Boga i wiernych. Pomagał biednym, chorym i potrzebującym. Jednocześnie dał się poznać

jako żarliwy kaznodzieja, wspaniałą mówcą i wyrozumiałym spowiednikiem

•ródła podają, że przez 30 lat nie siadał w ogóle. Miała to być pokuta za wyrządzone krzywdy w przeszłości. W wieku 60 lat poważnie zachorował. Na nodze pojawiła się dokuczliwa rana. Lekarze orzekli, że to rak! Nie pomogły lekarstwa ani zabiegi. Zdecydowano więc amputację nogi, nowotwór zaatakował już kości.

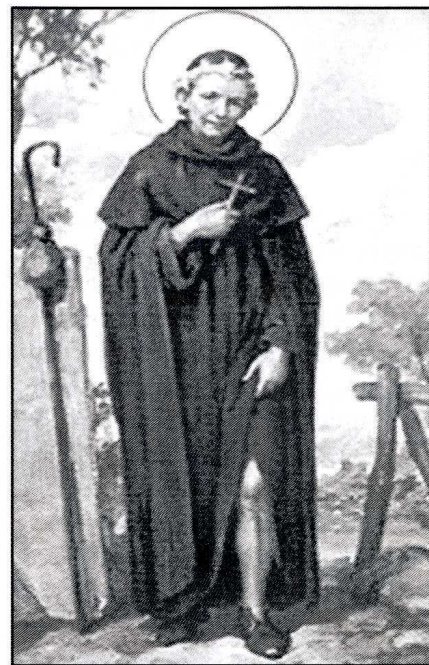
Peregryn z pokorą poddał się woli Bożej. W przeddzień operacji udał się wieczorem do kaplicy klasztornej i tam przed wizerunkiem Ukrzyżowanego Chrystusa gorąco prosił Boga o uzdrowienie.

I stał się cud! Pan wysłuchał jego modlitwy! W nocy przyśnił mu się Ukrzyżowany Chrystus i dotknięciem dłoni uleczył chorą nogę. Gdy rano w celi klasztornej zjawił się lekarz, by zabrać zakonnika na operację, zobaczył, że rana znikła, a noga była zdrowa. Wiadomość o cudownym uzdrowieniu rozeszła się po Fiorli „lotem błyskawicy” Przed klasztorem zbierały się tłumy ludzi chwalać Boga za łaskę uzdrowienia, prosząc uzdrowionego o modlitwę i orędownictwo. Niektórzy nazwali go drugim Hiobem.

Ksiądz Peregryn Laziosi zmarł w 1345 roku w opinii świętości. Kanonizowany 27.12.1726r. przez papieża Benedykta XIII. Wierni uznali świętego kapłana patronem chorych na raka, a 1 maja wg podanych źródeł- jest darem łaski dla nieuleczalnie chorych.

Z wielką gorliwością i wielką nadzieją proszą w tym dniu swojego orędownika o ratunek i wsparcie, wszak już za życia głosił, że „Boże miłosierdzie jest dla wierzących i ufających na wyciągnięcie dłoni i że każda modlitwa jest przez Boga wysłuchana.”

Na korytarzu w ośrodkach zdrowia i w szpitalach widnieje napis: „Cudów nie ma! Jest medycyna”. Chorzy dobrze o tym wiedzą, że Bóg działa przez ludzi dla ludzi, a w Księdze Izajasza i w Księdze Syracha jest napisane: „Synu, córko w chorobie swej nie odwracaj się od Pana, ale módl się gorąco, a On cię uleczy przez ręce lekarzy.” Bo po to Bóg ich nam dał, byśmy korzystali z ich mądrości i umiejętności.”



Zdarza się jednak czasem, że tam, gdzie medycyna mówi NIE, Chrystus, nasz Pan i Zbawiciel może powiedzieć TAK! Bo cudowne uzdrowienia zdarzają się, o czym świadczą podziękowania w „Rycerzu Niepokalanej”, w „Posłańcu Serca Jezusowego”, w „Miłujcie się”. Tylko my racjoniści XXI w. wątpimy, bo racjonalizm jest często silniejszy niż ZAWIERZENIE bez pytań i sceptycyzmu.

Dla nas żyjących cudem jest dar mowy, widzenia, chodzenia i „słyszania”, życie bez chorób, w materialnym dobrobycie, bez egzystencjalnego lęku o jutro.

Cudem jest też w „dzisiejszych czasach”, gdy coraz częściej człowiek-człowiekowi wilkiem- wierna, bezinteresowna przyjaźń, dobro doświadczane na co dzień od spotkanych ludzi oraz życzliwość i serdeczność.

W końcu, jak mówi Tomasz a Kempis- cudem jest W OGÓLE NASZE ŻYCIE! jako najwspanialszy dar od Boga. A świętych obcowanie niech zawsze towarzyszy naszej miłości do Boga i do ludzi, bo „Bóg i ludzie to jedno! Nie można kochać niewidzialnego Pana pomijając widzialnego człowieka”- pisze francuski pisarz Sand de Exupery. W cierpiącym zaś człowieku Chrystus dźwiga swój krzyż, dlatego wołanie: „Boże pomóż przez człowieka” -jest wciąż aktualne!

Zofia Bałka

**„Bóg jest z nami zawsze  
i wszędzie, więc, zaufaj Mu...”  
(Matka Teresa z Kalkuty)**

## ***Góra Przemienienia w naszym życiu....***

Życie ludzkie – to nieustanne pielgrzymowanie przez stacje różnych doświadczeń. I tych radosnych, bogatych w sukcesy i w spełnienia, i tych cierpkich, owianych tajemnicą bólu, rozterek, różnych chorób, upadków, rozczarowań i ciągłych poszukiwań.

W wędrówce przez ścieżki pytań, zwątpień, przykrych doznań, i zawodów towarzyszą nam często słowa modlitwy gorliwej oraz pytania, które stawiamy w swoich myślach, szczególnie wtedy, gdy różnym zawieruchom nie ma końca.

W chaosie cierpkich doświadczeń oczekujemy na ZNAK OPATRZNOŚCI. Szukamy Światła, które nas zaprowadzi na ustronne miejsce ciszy. Słowa: „Pouczę cię i wskażę ci drogę, którą masz iść, będę ci służył radą, a oko moje spocznie na tobie” – mobilizują w losowym zagubieniu do spontanicznego poszukiwania, do ZAWIERZENIA Bogu, który pomoże nam dotrzeć do spokojnego, cichego miejsca, które nazywamy „GÓRĄ NADZIEI – GÓRĄ PRZEMIENIENIA”.

Ścieżka do niej jest często „pokrętna”, pełna egzystencjalnego lęku, i z pytaniem: Czy starczy sił i wytrwałości, by do swojej GÓRY dotrzeć? Góra bowiem kojarzy nam się zawsze z taminowymi przeszkodami i „zewnątrznymi” i duchowymi, gdyż wymaga rzetelnego wglądu w swoje wnętrze, wymaga remanentu i metamorfozy psychicznej. Znaleźć swoją Górę w odpowiednim momencie – to powiedzieć Bogu TAK na zawitych ścieżkach losu... Znaleźć Górę – to dokonać selekcji dobra i zła, zweryfikować przeszłość przez rzetelną analizę dotychczasowego życia ze wzlotami i upadkami. Znaleźć Górę – to spotkać ŚWIATŁO DUCHA ŚWIĘTEGO, które pomoże nam w eliminowaniu zakorzenionych wad, wyrządzonych krzywd, bo tylko dzięki ŚWIATŁU możemy odnaleźć siebie w Bożym momencie. I dzięki Duchowi Świętemu zrozumiemy, że dobro i zło, zwąt-

pienie i nadzieja, miłość-nienawiść, prawda i kłamstwo – to różne pojęcia, szczególnie te, które rujnowały nam i innym nieraz spokój duszy i sprowadzały wyrzuty sumienia.

Znaleźć GÓRĘ PRZEMIENIENIA – to spotkać Chrystusa, naszego Pana i Zbawiciela, który pomoże zrozumieć wszystkie nasze słabości, upadki i grzechy... i przebaczy, wszak Boża miłość jest jak ocean. Na górze Tabor Chrystus przemienił się w obecności Apostołów, a oni, kiedy ujrzeli światło, powiedzieli: „Dobrze nam tu”!

Nasza Góra Przemienienia – góra życia przeszłego i teraźniejszego – jak już wspominałam – jest pełną goryczy, łez, chaosu duchowego za mgłą niepokory, zwątpienia, sceptycyzmu, więc trzeba zrzucić z siebie „starą suknię grzechów” i przyoblec się w szaty białe. Jesteśmy przecież tylko ludźmi – a Jezus powiedział do Apostołów: „Wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej”, ale też dodał: „Świętymi bądźcie!”

Na naszej osobistej Górze Przemienienia spotkamy zawsze Boga Miłości i Miłosierdzia, Boga WIARY I NADZIEI, bo „wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia!”. Góra – to przede wszystkim szczyt miłości horyzontalnej, szczerzej i niezakłamej, wiernej jak przyjaciela serce „na dobre i na złe”, gdy „dookoła ciemność głucha, a w duszy pełno ran”.

Góra Przemienienia – to również nasze dziękczynienie Panu za każdy darowany dzień, za każdą darowaną chwilę, za pomoc w cierniach chorobowych, za dobrych i życzliwych ludzi – przyjaciół, a parafrazując słowa Wyspiańskiego możemy powiedzieć, że „jeszcze dużo zostało chrześcijan, co są piękni”. Bóg działa przez ludzi dla ludzi – i to oni niosą nam z miłości do Boga i do nas ewangeliczne ziarno dobra.

Mamy więc za co Bogu dziękować, a najbardziej za to, że W OGÓLE JESTEŚMY!, bo przecież odchodzą na

drugi brzeg coraz młodszy.

Nasza GÓRA PRZEMIENIENIA – to właśnie dla nas wielka SZANSA trwania z Bogiem i przy Bogu w cierpkich chwilach losowych doświadczeń.

Fiodor Dostojewski, wybitny pisarz rosyjski – powiedział w powieści „Bracia Karamazow”, że każdy ma TAKĄ Górę w swoim sercu, gdzie biesy walczą z Bogiem, ciemność ze światłem, zwątpienie z nadzieją, nienawiść z miłością. Od nas tylko zależy, co wybierzemy!

**Zofia Bałka**

### **Dziękczynne refleksje...**

Dzięki Ci, Panie, za pomoc w cierniach.  
Za miłość niebem kraszona.  
Dzięki za dobro na ścieżkach krętych  
I za promienne chwile!

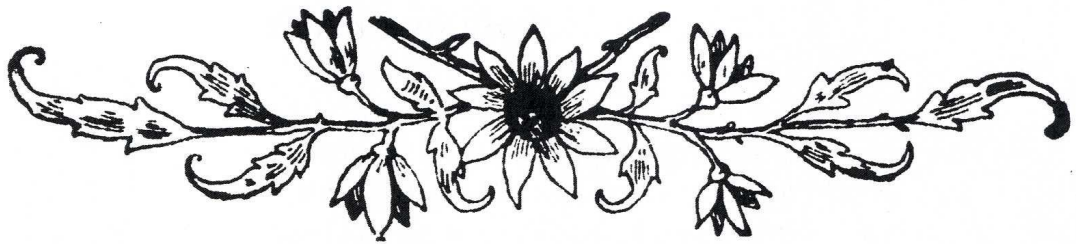
Dzięki za wiarę w okruszynie chleba,  
Gdy wiatr niepokoju miota myślami.  
Dzięki za gwiazdy w bezsennych nocach –  
Za świętych obcowanie!

Otul nas Boże liliową nadzieją  
W samotnej walce z jałową ciszą.  
Wspomóż łaskami, gdy burza nadchodzi  
A dusza płacze niepokora!

Wspomóż nas zdrowiem, siłą i mocą,  
Gdy łyzy spieczone krzyczą zwątpieniem.  
Uskrzydlij wnętrze chabrową jasnością,  
Wysłuchaj modlitw szeptanych nocą.

Błagam Cię, Panie, o ziarno wiary  
W trudnej pielgrzymce po ścieżkach tarniny  
Z Tobą iść pewnej – pod Twą opieką  
Rozmodlę codzienność pieśnią lazurową.

**Zofia Bałka**  
6.03.2003



## *Jesienne Słońce*

Jesienne słońce trochę później rano wstaje.  
 Jesienne słońce rosie brylantów dodaje.  
 Jesienne słońce pięknie koloruje liście.  
 Jesienne słońce ogrzewa winogron kiście.

Jesienne słońce ciepłem się do nas przymila.  
 W jesiennym słońcu miła jest każda chwila.  
 Jesienne słońce rozświetla zabawę dzieci.  
 Jesienne słońce krócej teraz już nam świeci.

Jesienne słońce nadaje barwę owocom.  
 Jesienne słońce wcześniej się chowa przed nocą.  
 Jesienne słońce budzi przed zimą obawy:  
 Gdy go zabraknie, zamarzną rzeki i stawy.  
 Jesienne słońce przypomina przemijanie.  
 Jesienne słońce niedługo teraz zostanie.  
 Jesienne słońce – czas zadumy i tęsknoty.  
 Jesienne słońce barwi świat na kolor złoty.

Jesienne słońce cmentarze liśćmi okrywa.  
 W jesiennym słońcu tak wiele grobów przybywa.  
 Jesienne słońce bardzo wiele dla nas znaczy.  
 Jesienne słońce na cmentarzach nas zobaczy.

Jesienne słońce, teraz nie zachodź za chmury,  
 Swym ciepłym uśmiechem spojrzuj na nas z góry.  
 W jesiennym słońcu mile jest też „pokimać”.  
 Jesienne słońce, tak chciałbym ciebie zatrzymać.

*Kazimierz Zarzyka*  
 22.10.2008



## Założyciel Szkoły św. Józefa

*„Potrzeba ci mieć siłę ducha, abys się nie dał zwyciężyć przez względy na korzyść lub stratę; potrzeba mieć odwagę, abys się nie bał ludzkich gróźb ani wstydzil ludzkich szyderstw, ale okazywał się zawsze i wszędzie gorliwym katolikiem.*

*Zapisz sobie w pamięci słowa św. Apostoła Pawła: „Stocz dobry bój wiary, dostępuj żywota wiecznego, do którego jesteś wezwany”.*

*Wyznawaj to i okazuj czynem, gdy tego chwala Boża wymaga, że jesteś z ciałem i duszą katolikiem i chcesz nim być do śmierci”.*

/ks. Zygmunt Gorazdowski-Rady s.3

Ksiądz Zygmunt Gorazdowski w „Zasadach i przepisach dobrego wychowania” ubolewał nad dziećmi uczęszczającymi do szkół bezwyznaniowych. We Lwowie istniała protestancka szkoła ludowa z językiem niemieckim. Szkoła była finansowana przez radę miasta. Była to jedyna tego typu szkoła. Cieszyła się wśród młodzieży ze środowisk inteligentkich.

Z nauk tej szkoły korzystały dzieci Niemców mieszkających we Lwowie i nieznające języka Polskiego. Do tej szkoły również uczęszczała grupa dzieci polskich, aby zdobyć umiejętności władania językiem niemieckim. Znajomość języka niemieckiego była niezbędna w przyszłej pracy, karierze urzędowej i wojskowej. Ksiądz Zygmunt był mianowanym katechetą w szkole protestanckiej. Znał dobrze warunki i atmosferę tejże szkoły. Na 300 uczniów 200 dzieci rodzin katolickich traciło wiarę, wykazywało postawę obojętną religijnie, traciło miłość i przywiązanie do narodu. Dzieci niemieckich katolików nieznające języka polskiego z konieczności uczęszczało do szkoły protestanckiej. Te fakty nie dawały spokoju księdzu Gorazdowskiemu.

Podjął starania o założenie we Lwowie szkoły polsko - niemieckiej już w 1898r. pod kierunkiem „Braci Szkół Chrześcijańskich”. W 1903r. porozumiał się z księdzem arcybiskupem Józefem Wilczewskim i przedstawił mu plan założenia szkoły katolickiej w języku niemieckim i polskim. Miał duże trudności w założeniu szkoły. Do „Braci Szkolnych w 1903r. tak pisał: „Oprócz braków funduszy, przeszkadzała temu ta ważna okoliczność, że w całym Zgromadzeniu nie było dotąd Polaków, którzy by mogli objąć posady nauczycieli publicznych. Zeszłego roku założyli „Bracia Szkolni” seminarium katolickie w Wiedniu, do którego zgłosili się Polacy, jako kandydaci na „Braci Szkolnych”-

Dopiero w roku bieżącym obiecali nam przysłać 4 Polaków, którzy mają objąć zarząd „Internatu Św. Jozafata”, a zarazem otworzyć 1 i 4 klasę ludową z wykładem tak polskim jak i niemieckim W czerwcu 1903r. ksiądz Gorazdowski zakupił dwupiętrową kamienicę we Lwowie przy ul. Mochnackiego 8 i rozpoczął prace adaptacyjne w budynku szkolnym i w

„Internacie Św. Jozafata”, w któ-

rym mieszkali „Bracia Szkolni”.

We wrześniu szkoła zaczęła funkcjonować. W prasie pisano wówczas: „Znalazł się człowiek, który postanowił złemu zaradzić. Obmyślił sposób, ażeby dzieci Niemców- katolików pobierać i nadal mogły we Lwowie naukę w języku niemieckim, ale nie były przy tym narażone na osłabienie swojej wiary. Sprowadza w tym celu do Lwowa Braci katolickiego Zakonu narodowości polskiej, na czele ich stawia zakonnika Polaka, który dla swej wiary i narodowości wypędzony został z Prus i otwiera pod ich zarządkiem szkołę z językiem wykładowym niemieckim, ale natchnioną duchem katolickim i polskim, do której każdy katolik, Niemiec czy Polak, śmiało może posłać swe dziecko”.

Wydawał się, że społeczeństwo wdzięcznie przyjmie to nowe dzieło księdza Gorazdowskiego znanego z olbrzymich zasług na polu dobroczynności, proboszcza parafii Św. Mikołaja we Lwowie. Stało się wprost przeciwnie. Ale o tym w następnym numerze.

Wanda Wojtuszevska



## SKUTKI ABORCJI DLA ZDROWIA KOBIECY

Każdego roku z powodu powikłań po aborcji umiera na świecie 150 – 100 tys. kobiet. (prof. dr hab. n. med. Bogdan Chazan B., 2000)

Zwykle za każdym zgonem z powodu choroby czy zabiegu chirurgicznego kryje się kilkakrotnie większa liczba powikłań, czasem trwałego inwalidztwa. Podobnie jest w odniesieniu do aborcji. Powikłania po zabiegu przerwania ciąży można podzielić na bezpośrednie, występujące do kilku tygodni po aborcji i odległe w czasie. (prof. dr hab. n. med. Bogdan Chazan, 2000)

**Powikłania bezpośrednie:** krwotok, uszkodzenie macicy, zakażenie występują z częstotścią 5 – 6 proc. Najczęstszym powikłaniem związanym z chirurgicznym przerwaniem ciąży jest infekcja narządu rodowego (w 49 proc. przypadków) oraz miednicy aż do zapalenia otrzewnej. (prof. zw. dr hab. n. med., prof. h. c. dr h. c. mult. Radziszlaw Sikorski, 2000)

**Do późniejszych niepowodzeń prokreacji,** które można łączyć z zabiegiem przerwania ciąży należą: niepłodność, poronienie samoistne, poród przedwczesny (ostatnie francuskie badania z 2005 r. mówią o 70-procentowym wzroście ryzyka - por. the British Journal of Obstetrics and Gynecology), urodzenie martwego dziecka (5-krotny wzrost śmiertelności okołoporodowej), inne powikłania ciąży i porodu, a także wzrost wad wrodzonych u późniejszych rodzonej dzieci.

## Aborcja nie tylko niszczy życie poczętego dziecka, ale także zdrowie a czasem życie matki!

Prosimy o dar serca na ratowanie życia poczętych dzieci i pomoc samotnym matkom!

Polskie Stowarzyszenie obrońców Życia Człowieka – organizacja pozytywnego (KRS: 0000140437) prowadzi szeroką akcję edukacyjną i charytatywną: pomoc samotnym matkom i rodzinom wielodzietnym.

Prosimy o dary serca, można je wysłać przekazem pocztowym na adres: **Krowoderska 24/1 31-142 Kraków** lub przesłać przelewem bankowym na konto: **93 1240 4650 1111 0000 5150 8401**

Z góry dziękuję za pomoc  
dr inż. Antoni Zięba, prezes

## Aborcja a zdrowie psychiczne kobiety

Zaburzenia psychiczne spowodowane aborcją określane są nazwą **syndromu postaborcyjnego**. Są one również groźne jak następstwa fizyczne przerwania ciąży, często jednak kobiety nie poddają się leczeniu i są pozostawione same sobie z tym ciężkim urazem psychicznym.

Po dokonaniu aborcji:

- 100 proc. badanych kobiet doświadcza smutku, poczucia straty,
- 92 proc. ma poczucie winy,
- 85 proc. zaskoczyła intensywność negatywnych emocji związanych z przebyciem aborcją,
- 81 proc. czuje się skrzywdzone,
- 81 proc. myśli wciąż o zabitym dziecku,
- 73 proc. cierpiało na depresję,
- 73 proc. czuje się nieswojo w obecności dzieci,
- 69 proc. czuje niechęć do współżycia seksualnego,
- 61 proc. zaczęło nadużywać alkoholu,
- 23 proc. podjęło próby samobójcze.

(wg badań opublikowanych przez dr Speckhardt na Uniwersytecie Minnesota w 1985 r.)

Liczne i poważne są także fizyczne skutki aborcji: aborcja powoduje m.in. 2–3-krotny wzrost ryzyka zachorowania na raka piersi (por. „Służba Życia” nr 05/2000)

Zadaniem Kościoła jest nie tylko teoretyczne głoszenie świętości życia, prawa do życia nienarodzonych, lecz także praktyczna obrona tego prawa. Istnieje pilna potrzeba podejmowania konkretnych inicjatyw mających na celu udzielanie pomocy samotnym matkom, dziewczętom w ciąży, które wahają się, czy urodzić dziecko.

Trzeba modlić się, aby każde poczęte dziecko mogło być dzieckiem z radością oczekiwanym.

Śługa Boży ks. Jan Popieluszko

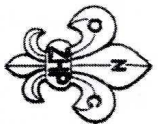


**Broniąc życie poczętego dziecka, chronimy jednocześnie kobiety-matkę przed groźnymi konsekwencjami, jakie w jej organizmie powoduje aborcja.**

### Kościół

nie tylko naucza, ale i niesie konkretną pomoc m.in. poprzez domy samotnej matki, informację o możliwościach pomocy można uzyskać w referatach duszpasterstw rodzin kurii diecezjalnych na terenie całego kraju i w Krajowym Duszpasterstwie Rodzin w Warszawie: (022) 898 92 59 (10.00 – 15.00), [www.familiae.pl](http://www.familiae.pl)

Poświęcenie Krzyża Pamięci „Ofiarom Polskiej Golgoty Wschodu”



Nadanie imienia ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego

Sanok, 10 listopada, 2008 r.

*Żwa środka Pamięci  
miłości Ojczyzny  
na Noby grad Sanok*

*Owa się łacna  
przez Krzyż Wiatryński  
i kwiada Zdzisława  
testament*

*jedno  
w Górze Przemienienia  
u fany bije  
drugie ze serc karcery  
trycha  
pod Górkiej Golgoty  
obrazem*

*który karcemistra  
jest  
Porbacem*

*Jan Balet*

KRONIKA HUFCA ZHP ZIEMI SANOCKIEJ im. KS. HM. ZDZISŁAWA PESZKOWSKIEGO

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: [www.drukpiast.com](http://www.drukpiast.com)

Strona [www.fara.sanok.pl](http://www.fara.sanok.pl)